

TYDZIEŃ IV**Dzień 17. Łk 24, 36-42 Zmartwychwstanie****Wprowadzenie**

- **Stając w obecności Bożej** uczynimy znak krzyża.
- **Wzbudźmy intencje** prosząc **aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny, były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.**
- Wyobraźmy sobie jak Jezus przychodzi do Apostołów mimo zamkniętych drzwi.
- Prośmy w tej medytacji o łaskę dostrzegania obecności Jezusa w naszym codziennym życiu
- Rozpocznijmy rozważanie przeczytanego Słowa Bożego

Punkt pierwszy. Zmartwychwstanie fundamentem naszej wiary. W centrum wiary chrześcijanina stoi prawda o Zmartwychwstaniu Jezusa. Dla pierwotnego kościoła z czasów apostoelskich to było głównym przedmiotem nauczania, przepowiadania. Apostoł Paweł wyraźnie mówi – “jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał daremna jest nasza wiara”. Zmartwychwstanie jest pełnym i ostatecznym objawieniem Jezusa – tego, kim On jest i co oznacza Jego posłannictwo. Wszystko, co Jezus przekazał swoim uczniom, przekazał również tym, którzy idą za Nim.

My również musimy odkryć sens Jego życia i posłannictwa, bo mamy kontynuować Jego misję i głosić Królestwo Boże w naszym świecie. Możemy to zrobić tylko wtedy, jeżeli sami najpierw przeżyjemy doświadczenie Wielkiej Nocy. Potrzebujemy pewności, że Bóg, który jest wszechmocny, może przezwyciężyć każde zło i każdą śmierć fizyczną i duchową. A jeszcze bardziej chcemy się upewnić, że Bóg, który jest miłością i troszczy się o nas, nadaje sens nawet najtrudniejszym, najbardziej “zabijającym” doświadczeniom naszego życia.

Radość zmartwychwstania nie oznacza, że nie było męki i śmierci. Jezus pokazuje uczniom przebite ręce i bok. Nasze zranienia też “automatycznie” nie znikną, gdy wejdziemy z ufnością w radosne doświadczenie Bożego zwycięstwa. Nie znikną, ale nie będą nas niszczyć, zabijać. Nie ma zmartwychwstania bez krzyża. Ale nie ma też krzyża bez zmartwychwstania. Jeżeli zatrzymujemy się tylko na kontemplacji męki, jesteśmy jak apostołowie zamknięci w wieczniku, załęknieni, bezradni.

Wiara, to coś więcej niż tylko zgoda intelektu na objawioną prawdę. Wiara nadaje nowy wymiar wszystkim naszym doświadczeniom.

– Czy naprawdę wierzymy w Zmartwychwstanie?

Punkt drugi. Obecność Zmartwychwstałego pośród nas

Jezus przychodzi do uczniów mimo drzwi zamkniętych. To Jego inicjatywa. Uczniowie go nie oczekują i, jak Magdalena przy grobie albo uczniowie zmierzający do Emaus, początkowo nawet nie poznają. Są zamknięci w swoich lękach i rozczarowaniach.

Jezus przychodząc do uczniów mówi: Ja jestem. JA JESTEM. Najważniejszym znakiem jest Jego obecność pośród nich, tak po prostu, po przyjacielsku. To znamienne, że Jezus nie ukazał się po zmartwychwstaniu tłumom, faryzeuszom. Nie ma żadnych spektakularnych, sensacyjnych cudów. A chcielibyśmy czasem takiego widocznego tryumfalnego znaku manifestacji Bożej mocy i jeszcze dodatkowo pogńębienia naszych przeciwników. Ale przecież to właśnie było treścią drugiej i trzeciej pokusy, jakie podsuwał szatan na pustyni.

Po zmartwychwstaniu Jezus objawia się uczniom w nowy sposób. Jego przyjście jest wkomponowane w ich codzienność, dzielą z nim posiłek. Przychodzi do rozczarowanych uczniów zmierzających do Emaus, do tych Apostołów, którzy, po całonocnym połowie, wyciągają puste sieci, do innych - wystraszonych, schowanych za zamkniętymi drzwiami. Pojawia się tam, gdzie Go potrzebują. Jest dla nich. Nie krępuje go już czas i miejsce, jak było w czasie trzydziestu lat życia w Palestynie. Może pojawić się i zniknąć z przed naszych oczu, jak w Emaus, ale pozostaje w nas świadomość Jego dyskretnej obecności i troski, które powinny być źródłem pokoju serca. Pierwsze słowa, które Jezus wypowiada to: pokój wam. Pokój, który przynosi Jezus, nie jest ucieczką przed trudnościami, lecz zwycięstwem Bożej potęgi i miłości.

– Czy dostrzegam Bożą obecność w moim życiu, w mojej codzienności?

- Nasze rozważania zakończmy osobistą rozmową z Panem o tej medytacji i odmówmy „Ojcze nasz”.